

Wojciech Morawski

Pocztowa Kasa Oszczędności

Pomysł wykorzystania sieci placówek pocztowych do gromadzenia drobnych oszczędności narodził się w Wielkiej Brytanii w 1861 roku. Z czasem inne państwa zaczęły naśladować wzór brytyjski. W 1886 roku podobna kasa powstała w Kanadzie, w 1870 w Belgii, w 1872 we Francji, w 1875 w Japonii itd. W 1883 roku Georg Coch zorganizował w Wiedniu K.u.K. Österreichische Postsparkasse, która jako instytucja państwowa podlegała Ministerstwu Handlu. Na ziemiach polskich jedynie w Galicji działała Postsparkasse. Wprawdzie w 1889 roku podobną instytucję utworzono w Rosji, ale jej działalność nie objęła Królestwa Polskiego.

Österreichische Postsparkasse finansowo była zintegrowana z budżetem państwa. Tworząc podobną instytucję w Drugiej Rzeczypospolitej, wykorzystano właśnie wzory austriackie. Już podczas pierwszej wojny światowej utworzenie polskiej instytucji tego typu stało się obsesją Huberta Ignacego Lindego (1867–1926). Ten potomek galicyjskiej rodziny ziemiańskiej, stryjeczny wnuk Bogusława Lindego, twórcy słownika języka polskiego, był urzędnikiem poczty austriackiej. W 1918 roku zaproponował premierowi Jędrzejowi Moraczewskiemu utworzenie na wzór austriacki Polskiego Banku Czekowego. Ten wyraził zgodę, zmienił tylko nazwę na Pocztowa Kasa Oszczędności.

Dekret naczelnika państwa z 7 lutego 1919 roku ustanawiał Pocztową Kasę Oszczędności. Rada Ministrów zleciła jej zorganizowanie Lindemu, który równocześnie był ministrem poczt i telegrafów. Ta unia personalna zadecydowała o podległości PKO temu właśnie resortowi. Poważną wadą dekretu z 1919 roku był brak osobowości prawnej PKO, tę wadę usunięto dopiero ustawą z 1920 roku. Wprowadziła ona funkcję prezesa oraz Komitet Dyrekcyjny, w 1924 roku przekształcony w Radę Zawiadowczą. Zasiadało w niej sześć osób: dwie mianowane przez sejm, dwie przez ministra skarbu i po jednej przez ministra poczt i telegrafów oraz ministra przemysłu i handlu. Prezesa wyznaczał prezydent na wniosek ministra skarbu. Z czasem wpływy tego resortu jeszcze wzrosły. W 1928 roku

w banku pojawiła się nowa funkcja – delegat Ministerstwa Skarbu.

Pierwszym prezesem PKO był Hubert Ignacy Linde, w 1923 roku dzierzący ponadto tekę ministra skarbu w rządzie Wincentego Witosa. W 1925 roku musiał odejść ze stanowiska w związku z wykryciem przez NIK nieprawidłowości w PKO. Jak się wydaje, twórcą afery był brat Huberta Marian, jemu można co najwyżej zarzucić lekkoomyślność. W trakcie procesu Linde odpowiadał z wolnej stopy. W 1926 roku w drodze do sądu został zastrzelony na ulicy przez sierżanta WP Wacława Trzmielowskiego. Sąd pośmiertnie uniewinnił Lindego.

Konferencja prasowa w siedzibie Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, na zdjęciu widoczny Henryk Gruber, prezes PKO w latach 1928–1939 (trzeci od lewej)

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe





Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Książeczka PKO,
fotografia z 1934 roku

DZIAŁALNOŚĆ PKO

Podstawową formą działalności PKO było przyjmowanie wkładów na książeczki oszczędnościowe i rachunki czekowe. Pierwsze lata były trudne – w kraju szalała bowiem inflacja, która skutecznie zniechęcała do oszczędzania. Stopy procentowe nie nadążały, czyli faktycznie były ujemne. W takiej sytuacji oszczędzanie nie miało większego sensu. Mimo to PKO, kierując swoją ofertą do innej klienteli niż banki komercyjne, gromadziła pewne oszczędności. Ponieważ szybko traciły one na wartości, kasa starała się zabezpieczać przed stratami, np. kupując nieruchomości. To właśnie lekkomyślne inwestycje w nieruchomości zainteresowały potem NIK. Toczył się też spór o to, jak zgromadzone środki powinny być wykorzystywane. Linde chciał lokować je w bankach komercyjnych. Ministerstwo Skarbu uważało, że PKO, jako instytucja państwowa, powinna lokować swoje zasoby w państwowej instytucji emisyjnej – Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Spór toczył się całymi latami i w czasach inflacji nie doczekał się jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Nowy etap w dziejach PKO rozpoczął się w okresie reform Władysława Grabskiego. Stabilizacja waluty oznaczała urealnienie stóp procentowych i zwiększyła atrakcyjność oszczędzania. Równocześnie kasa zajęła ważne miejsce w planach premiera,

zwolennika liberalizmu gospodarczego. Były to poglądy zgodne z tendencjami panującymi w latach dwudziestych w całej Europie. Premier zdawał sobie sprawę z tego, że polski kapitał został zniszczony przez wojnę i powojenną inflację. Nadzieję na odbudowę gospodarki wiązał z napływem do kraju kapitału zagranicznego. Pomostem dla niego powinny być banki komercyjne, które, wsparte przez kapitał zagraniczny, powinny zapewnić kredyt krótkoterminowy. Państwo natomiast poprzez własne banki powinno zapewnić kredyt długoterminowy, inwestycyjny. Dlatego w planach premiera było też miejsce dla silnego sektora państwowego w bankowości. Grabski chciał go oprzeć na trzech dużych instytucjach: istniejącym od 1919 roku Państwowym Banku Rolnym, Pocztovej Kasie Oszczędności i nowo utworzonym Banku Gospodarstwa Krajowego. Wszystkie trzeba postrzegać jako system naczyń połączonych. PKO miała gromadzić wkłady i lokować je w papierach państwowych, te z kolei zapewniały BGK i PBR środki na realizację ich zadań. Papiery były oprocentowane nieco wyżej niż wkłady i stąd brały się zyski PKO.

W kwestii oszczędzania PKO rozwijała szeroką akcję propagandową i zachęcała do tego na różne sposoby. Poza zwykłymi książeczkami oszczędnościowymi stosowano książeczki premiowe, które nagradzały systematyczne oszczędzanie. W połowie lat trzydziestych regulacje w tej sprawie wyglądały tak, że każdy, kto przez 9,5 roku systematycznie odkładał co najmniej po 8 zł miesięcznie, otrzymywał jednorazową premię w wysokości 1000 zł. W roku szkolnym 1934/1935 zainicjowano utworzenie Szkolnych Kas Oszczędności. Uczniowie mogli gromadzić wkłady do wysokości 100 zł, przy czym nacisk był położony nie tyle na wysokość wkładu, ile na systematyczność oszczędzania. W 1929 roku wprowadzono specjalny rodzaj książeczek prezydenckich dla chrześnych dzieci prezydenta. Rodzice, którzy mieli siódme dziecko, mogli zwrócić się do głowy państwa o to, by zgodziła się być ojcem chrzestnym. Prezydent godził się, a przy okazji fundował chrześniakowi książeczkę PKO z wkładem 50 zł. Odrębną kategorię stanowiły wkłady ulokowane przez Polonię w obcych walutach podczas inflacji. Po stabilizacji walutowej zwaloryzowano je po kursie korzystnym dla klientów, potem stanowiły one odrębną kategorię książeczek zwaloryzowanych. PKO szczególną wagę przykładła do propagowania oszczędzania wśród młodzieży. Wydawano czasopismo „Młody Obywatel”, próbowano też ustanowić 31 października Dniem Oszczędności.

ROZWÓJ

Akcja oszczędnościowa mogła osiągnąć szerszy wymiar po stabilizacji walutowej. To oczywiste, bowiem jeśli ludzie mieli oszczędzać, to musieli

mieć pewność, że pieniądź nie straci na wartości. Złoty, którego kurs Grabski ustalił na 5,18 za dolara, latem 1925 roku załamał się jednak, a jego cena wynosiła ok. 8 zł za dolara. Potem udało się go ustabilizować, ale w 1927 roku, w ramach tzw. drugiej stabilizacji, został oficjalnie zdevaluowany do tego właśnie poziomu. Opinia publiczna obawiała się kolejnych dewaluacji. Te już nie nastąpiły, parytet z 1927 roku utrzymał się aż do wybuchu wojny, jednak z obawami ludzi należało się liczyć. Dlatego PKO wprowadziła kolejny rodzaj książeczek, w których wkłady były nominowane w „złotych w złocie”. Oznaczało to, że w przypadku dalszych dewaluacji te wkłady zostaną zwaloryzowane według parytetu złota z 1927 roku. Za ten przywilej trzeba było jednak płacić. Książeczki na „złote w złocie” były oprocentowane o 1 proc. niż niż zwykle.

W czasach inflacji oprocentowanie było zdecydowanie ujemne i nie wyrównywało inflacji. W 1922 roku ustalono je na 4 proc. Do lata 1923 roku wzrosło do 9 proc. Po stabilizacji sytuacja się odwróciła. W 1926 roku oprocentowanie obniżono do 8 proc., w 1927 do 7 proc., w 1928 do 6 proc. (i 5 proc. dla „złotych w złocie”). W 1929 roku podniesiono je odpowiednio do 7 proc. i 6 proc., ale potem, podczas kryzysu i w latach trzydziestych, systematycznie obniżano: do 5 proc. w 1932, 4 proc. w 1933, 3,5 proc. w 1937 i 3 proc. w 1938 roku. Wkłady, które w 1924 roku wynosiły zaledwie 50 mln zł, wzrosły do 383 mln w 1929 roku, 881 mln w 1935 i 1094 mln zł w 1938. Wielki kryzys nie przerwał tego wzrostu, natomiast napięcia polityczne z jesieni 1938 roku doprowadziły do paniki, w wyniku której wkłady w marcu 1939 roku spadły do 985 mln zł. W 1938 roku liczba książeczek oszczędnościowych wszystkich rodzajów osiągnęła 3,4 mln. Systematycznie wzrastał też udział PKO w całości wkładów w bankowości polskiej: z 9,2 proc. w 1924, 14,6 proc. w 1929 do 29,8 proc. w 1938 roku. Poważnym konkurentem dla PKO okazały się samorządowe komunalne kasy oszczędności (KKO), ale PKO utrzymała pozycję lidera.

„PEWNOŚĆ I ZAUFANIE”

Po dymisji Lindego na czele PKO stanął Emil Schmidt, który był dość nijaki. Jak scharakteryzował go jego następca Henryk Gruber: *Schmidt jako rutynowy urzędnik chciał, by PKO była urzędem*. Gruber był postacią o wiele barwniejszą i ważną w obozie piłsudczykowski. Przed pierwszą wojną światową robił karierę w austriackich towarzystwach ubezpieczeniowych. Podczas wojny wstąpił do Legionów, walczył w bitwie pod Kostiuchnowką. W listopadzie 1918 roku brał udział w rozbrajaniu Niemców, w mundurze legionisty przejmował Zamek Kró-

lewski w Warszawie. Potem nadzorował towarzystwa ubezpieczeniowe w imieniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W 1920 roku ponownie służył w wojsku, potem brał udział w rokowaniach z Niemcami na temat podziału Górnego Śląska. Wiosną 1928 roku stanął na czele PKO i uczynił z niej jedną z czołowych instytucji finansowych Drugiej Rzeczypospolitej. Był autorem sloganu reklamowego „Pewność i zaufanie”. Za jego sprawą PKO zaangażowała się w program masowych ludowych ubezpieczeń na życie. W 1929 roku Gruber zainicjował utworzenie kolejnego banku państwowego, Polskiej Kasy Opieki SA. Instytucja ta, choć miała formę spółki akcyjnej, była własnością pozostałych banków państwowych, a Gruber został jej prezesem. Celem nowego banku była obsługa finansowa Polonii. Unia personalna obu banków PKO utrzymała się do 1939 roku.

PKO korzystała z usług ok. 4 tys. placówek poczty, a pracownicy poczty otrzymywali prowizję od każdej operacji wykonanej na korzyść kasy. Były one wypłacane jednorazowo, pod koniec roku. To budziło kontrowersje. Wprawdzie PKO płaciła pocztom niemałe sumy, ale inne banki widziały w takim wykorzystaniu sieci placówek nieuzasadniony przywilej banku państwowego. Ponadto PKO dysponowała kilkoma oddziałami: w Poznaniu (od 1921 roku), Katowicach (od 1922 roku), Krakowie (od 1924 roku), Łodzi (w latach 1925–1926 i ponownie od 1930 roku), Wilnie (od 1929 roku), Lwowie (1930) i Gdyni (od 1938 roku). Centralę banku stanowił gmach w Warszawie, specjalnie w tym celu wzniesiony w 1922 roku na rogu ulic Jasnej i Świętokrzyskiej (dziś jest siedzibą Poczty Głównej).

KAPITAŁ POTRZEBNY OD ZARAZ

W drugiej połowie lat trzydziestych akcja oszczędnościowa podejmowana przez PKO nabrała szczególnego znaczenia i znalazła się w samym centrum polskiej polityki gospodarczej. Złożyło się na to kilka okoliczności. Jednym ze skutków pierwszej wojny światowej i wywołanej nią nierównowagi w finansach światowych był deficyt wolnego kapitału. O ile w XIX wieku, a także po 1945 roku, duże ilości kapitału poszukiwały możliwości inwestowania, o tyle w okresie międzywojennym kapitał był dobrem rzadkim i deficytowym. Wojna i następująca po niej inflacja zniszczyły całkiem pokaźne przed 1914 rokiem zasoby polskiego kapitału prywatnego. W latach dwudziestych celem polskiej polityki gospodarczej było ściągnięcie do kraju kapitału zagranicznego. Częściowo się to udało, ale wielki kryzys lat trzydziestych odwrócił tendencję i kapitał zaczął się z Polski wycofywać. Zastępowano go do pewnego stopnia kapitałem



Reklama Pocztovej Kasy Oszczędności, 1933 rok

państwowym, stąd stopniowa etatyzacja gospodarki. Rządzący zdawali sobie jednak sprawę z tego, że w rękach ludności pozostają pokaźne, choć rozproszone, zasoby kapitału w formie tezauryzacji, czyli czegoś odłożonego na czarną godzinę. Po burzliwych doświadczeniach poprzednich lat taka postawa była całkiem zrozumiała. Ludzie trzymali te środki w najbezpieczniejszej formie, czyli w postaci złota. Zwłaszcza na terenie dawnego zaboru rosyjskiego zasoby pozostających w prywatnych rękach złotych rubli carskich, czyli tzw. świnek, uważano za bardzo pokaźne. Podobno w latach trzydziestych w Amsterdamie uruchomiono (oczywiście nielegalnie) emisję złotych carskich rubli specjalnie na polski rynek. Po doświadczeniach inflacji i hiperinflacji ludzie mieli prawo nie mieć zaufania do pieniądza papierowego albo wkładów bankowych. Cenili sobie pewność, nawet za cenę rezygnacji z zysku w postaci oprocentowania. Z ich punktu widzenia taka postawa była zatem racjonalna.

Z punktu widzenia całej gospodarki było to jednak zjawisko zdecydowanie negatywne. Oznaczało, że w sytuacji niedoboru kapitału potężne środki są wycofywane z obiegu gospodarczego. Przekonanie więc ludzi, że złoty jest solidny, zatem ukryte zasoby można zmienić na gotówkę i zdeponować w banku, miało kluczowe znaczenie. Stawką było zasilenie gospodarki niezbędnym zasobem kapitału. Oznaczało to jednak, że nie można robić nic, co mogłoby podkopać zaufanie do rodzimej waluty. Dlatego podczas wielkiego kryzysu, kiedy wiele państw dewalutowało swoje waluty, by pobudzić koniunkturę i poprawić konkurencyjność

własnego eksportu, Polska należała do złotego bloku i trwała przy konserwatywnej polityce walutowej. W 1936 roku złoty blok się jednak rozpadł. Prezes Banku Polskiego płk Adam Koc chciał dewaluacji złotego, zawieszenia jego wymienialności na złoto i dołączenia do kierowanego przez Wielką Brytanię bloku szterlingowego. Minister skarbu i wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski uważał z kolei, że nie należy nic zmieniać, lecz jedynie wprowadzić reglamentację walutową, czyli zakaz posiadania obcych walut. Ostatecznie władze zdecydowały się na tę konserwatywną opcję. Głównym powodem takiej decyzji była obawa przed podkopaniem zaufania do złotego. W sumie ta polityka nie przyniosła zamierzonego skutku, ale warto rozumieć jej motywy i mechanizmy.

DALSZE LOSY PKO

W 1939 roku Henryk Gruber przekroczył granicę rumuńską i udał się do Francji. W 1940 roku wyjechał do Argentyny, gdzie stanął na czele argentyńskiej filii PKO SA – Banco Polaco. Zrezygnował z funkcji dwa lata później i podjął pracę w argentyńskich towarzystwach ubezpieczeniowych. Na emeryturę odszedł w 1965 roku. Zmarł w 1973 roku w Buenos Aires.

Po wybuchu wojny naturalną reakcją ludzi były próby wycofania oszczędności. To było niemożliwe, bowiem bank nie przechowywał gotówki w ilości niezbędnej do sprostania temu wyzwaniu. Niemcy początkowo zamierzali zlikwidować PKO, jednak pozostali w kraju pracownicy banku czynili starania o utrzymanie tej instytucji. Ostatecznie władze zgodziły się na ograniczoną działalność kasy kontrolowanej przez Niemców na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Właścicielom książeczek stopniowo i w ograniczonym zakresie pozwalano podejmować zgromadzone przez nich środki.

PKO, reaktywowana po wojnie, w grudniu 1948 roku została postawiona w stan likwidacji. Majątek, tradycję, a nawet w pewnym sensie nazwę przejęła utworzona w tym czasie Powszechna Kasa Oszczędnościowa, działająca do 1975 roku. Wówczas została wcielona do Narodowego Banku Polskiego w ramach planu koncentracji całej bankowości. Ze względów marketingowych wciąż używano jednak nazwy książeczka PKO. W 1987 roku w ramach kolejnej reformy PKO ponownie wydzielono ze struktur NBP i nazwano ją Powszechną Kasą Opieki Bank Państwowy (PKO BP). W 2000 roku, po przekształceniu banku w jednoosobową spółkę skarbu państwa, zmieniono rozwinięcie skrótu jako Powszechna Kasa Oszczędnościowa Bank Polski. ■

Wojciech Morawski

Bank Gospodarstwa Krajowego

Kolebką polskiej bankowości publicznej, ale nie emisyjnej, była Galicja. W monarchii habsburskiej emisją pieniądza zajmował się Österreichische-Ungarische Bank, zaś w poszczególnych krajach Przedlitawii, czyli austriackiej części państwa, działały publiczne banki krajowe, podległe władzom autonomicznym. Taki właśnie charakter miał Bank Krajowy dla Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, utworzony w 1881 roku. Jego projektodawcą był marszałek Sejmu Krajowego Mikołaj Zyblikiewicz (1823–1887), konserwatysta krakowski związany ze stańczykami. W latach 1874–1880 jako prezydent Krakowa zbudował Teatr Słowackiego i założył Planty.

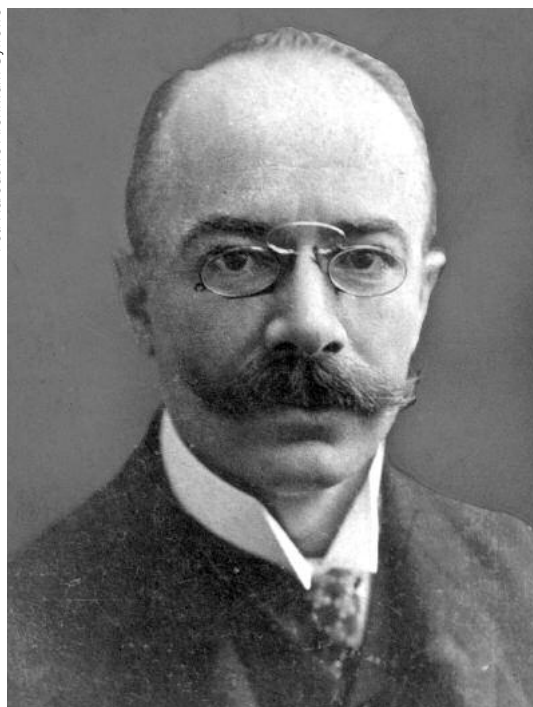
Siedzibą Banku Krajowego był Lwów. Instytucja brała udział w finansowaniu przedsiębiorstw, linii kolejowych, pomagała władzom krajowym w lokowaniu na rynku ich obligacji. Specyfiką stosunków austriackich było też to, że w przypadku kryzysów bankowych banki komercyjne uzyskiwały pomoc nie od banku centralnego, tylko od swojego banku krajowego. Bank był dominującą galicyjską instytucją kredytową. W 1913 roku koncentrowało się w nim 30 proc. kapitałów, 70 proc. wkładów, 60 proc. pożyczek hipotecznych i 33 proc. kredytu krótkoterminowego całej prowincji.

W pierwszym roku Wielkiej Wojny bank ewakuowano do Krakowa. Później mógł powrócić do Lwowa, ale straty i zniszczenia wojenne postawiły przed nim wiele nowych wyzwań. Podczas wojny powstały też dwie podobne instytucje publiczne. W 1915 roku utworzono Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy we Lwowie, a w 1917 roku Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy w Krakowie. Wojna oznaczała straty, ale też dobrą koniunkturę w związku z odbudową. W 1918 roku wszystkie trzy banki przeszły pod kontrolę władz polskich, przy czym ich nazwy uległy zmianie. Bank Krajowy stał się Polskim Bankiem Krajowym, Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy Państwowym Bankiem Odbudowy, a Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy Zakładem Kredytowym Miast Małopolskich. Dwie pierwsze instytucje przeniósły swoje centrale do Warszawy, a Zakład Kredytowy Miast Małopolskich do Krakowa.

REFORMY WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

Nowy etap w dziejach polskiej bankowości państwowej rozpoczął się w okresie reform Władysława Grabskiego. Jak wiemy, uważał on, że silny sektor państwowy w bankowości jest niezbędny, i chciał go oprzeć na trzech dużych instytucjach: istniejących od 1919 roku Państwowym Banku Rolnym i Pocztovej Kasie Oszczędności

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Jan Kanty Steczkowski,
pierwszy prezes Banku
Gospodarstwa
Krajowego

i nowo utworzonym Banku Gospodarstwa Krajowego. Ten ostatni miał powstać z połączenia trzech wspomnianych banków publicznych. Jak już napisaliśmy w poprzednim tekście, wszystkie trzy stanowiły system naczyń połączonych. PKO miała gromadzić wkłady i lokować je w papierach państwowych, które zapewniały BGK i PBR środki na realizację ich zadań.

Do szczegółowych zadań BGK należało udzielanie pożyczek długoterminowych poprzez emisję listów zastawnych, obligacji kolejowych i bankowych, udzielanie pożyczek samorządom, kredytowanie instytucji oszczędnościowych oraz wykonywanie wszelkich innych czynności bankowych. Szczególne obowiązki miał wobec przedsiębiorstw państwowych i samorządowych. Skarb państwa gwarantował papiery emitowane przez BGK do różnych wysokości, zależnie od ich rodzaju.

Na czele banku stał prezes, mianowany na pięć lat przez prezydenta z prawem do ponownej nominacji. Rada nadzorcza składała się z kilkunastu członków. Dziewięciu mianował minister skarbu, pozostałych samorządy w miarę dokonywania wpłat na fundusz zakładowy. Bankiem zarządzała dyrekcja mianowana przez radę. Istotną rolę odgrywał komisarz rządowy. Kapitał, w 1924 roku ustalony na 35 mln zł, w 1927 roku został podwyższony do 120 mln, a w 1930 do 130 mln zł.

Pierwszym prezesem BGK został Jan Kanty Steczkowski. Symbolizował on ciągłość personalną z Bankiem Krajowym, w którym pełnił funkcje kierownicze od 1912 roku. W 1918 roku był premierem rządu powołanego przez Radę Regencyjną, a w latach 1920–1921 pełnił funkcję ministra skarbu.

INFLACJA I STABILIZACJA

Bank przeszedł chrzest bojowy już jesienią 1925 roku. Jak wiemy, reformy Władysława Grabskiego z 1924 roku zakończyły się sukcesem. Powstał Bank Polski SA, jako walutę wprowadzono złotego i udało się mniej więcej zrównoważyć budżet. Za tego typu stabilizację płaci się jednak pogorszeniem koniunktury i przejściowym wzrostem bezrobocia. Negatywne zjawiska nasiliły się w 1925 roku. Powrócił deficyt budżetowy, pogorszył się bilans handlowy. Co gorsza, Niemcy rozpoczęły wojnę celną z Polską. Latem 1925 roku złoty się załamał. Ponownie pojawiły się obawy przed inflacją. Fatalnie wpłynęło to na kondycję banków komercyjnych. Wcześniejsza inflacja zniszczyła ich zasoby kapitałowe, ale równocześnie stwarzała pozorne poczucie bezpieczeństwa, bowiem szybki spadek wartości zobowiązań w zasadzie chronił przed bankructwem.

W tej sytuacji rozbudowywano sieć małych i słabych banków, których liczba w 1924 roku

przekroczyła 100 (dla porównania – w 1919 roku było ich 37). Po stabilizacji walutowej sytuacja banków uległa radykalnej zmianie. Pieniądz stał się trudno dostępny, a perspektywa bankructwa całkiem realna. Załamanie złotego latem 1925 roku doprowadziło do gwałtownego wycofywania wkładów. Polska stanęła w obliczu paniki bankowej ze wszystkimi jej atrybutami: zamkniętymi kasami, kolejkami zrozpaczonych klientów i samobójstwami bankrutów. Banki oczekiwały pomocy Banku Polskiego jako banku centralnego, ale jego położenie było trudne. Dysponował on ograniczonymi zasobami, które mógł przeznaczyć albo na obronę kursu złotego, albo na pomoc dla banków komercyjnych. Po kilkudniowym wahaniu zdecydowano się na obronę waluty, a rolę ostatecznego źródła kredytu dla zagrożonych banków wyznaczono BGK. Było to nawiązanie do tradycji galicyjskiej, w której pomoc dla banków była domeną nie banku emisyjnego, tylko Banku Krajowego. We wrześniu 1925 roku powstał Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym, którego działalność w krótkim czasie wygasila panikę. Ponownie został użyty podczas wielkiego kryzysu.

CZYM JEST BGK

Po zamachu majowym obóz rządowy zaczął przejmować kluczowe funkcje w gospodarce. W 1927 roku Steczkowskiego zastąpił legionista gen. Roman Górecki. Nowy prezes urodził się w Galicji, w okolicach Sambora. Studia filozoficzne i prawnicze ukończył we Lwowie. Uzyskał tytuł doktora. Podczas pierwszej wojny światowej służył w II Brygadzie Legionów Polskich, następnie w Polskim Korpusie Posiłkowym. Po szarży pod Rarańczę był więziony przez Austriaków. Po uzyskaniu niepodległości służył w Departamencie Gospodarczym Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1923 roku został generałem i stanął na czele Korpusu Kontrolerów. Od lipca 1926 roku do lipca 1927 roku był zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojskowych. Przeniesiony do rezerwy, stanął na czele BGK. Funkcję jego prezesa pełnił do 1939 roku z krótką przerwą w latach 1935–1936, kiedy był ministrem przemysłu i handlu. Górecki stał też na czele kombatanckiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji, potem do Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w sierpniu 1946 roku. Napisał m.in. książkę pt. *Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski* (1928). W maju 1926 roku wślawił się tym, że na wiadomość o wyborze Piłsudskiego na prezydenta udał się z Komendy Miasta na pl. Saski, gdzie stał pomnik Józefa Poniatowskiego, i zameldował mu, jako marszałkowi Francji, że pierwszy marszałek Polski został prezydentem Rzeczypospolitej.

Okazał się to fałszywy meldunek, bowiem Piłsudski, jak wiadomo, wyboru nie przyjął, a Górecki stał się przedmiotem drwin ze strony kolegów generałów.

Górecki ściągnął do BGK kilku współpracowników z wojska. Szczególną rolę odgrywał gen. Feliks Maciszewski. Ekipa ta rządziła bankiem aż do 1939 roku. Sanacja znacznie poszerzyła zakres aktywności tej instytucji. Miała ona odtąd wspierać inwestycje państwowe i komunalne, rozwój przemysłu zbrojeniowego oraz zarządzać przedsiębiorstwami, nad którymi państwo przejmowało kontrolę.

Rola banku była przedmiotem kontrowersji w gronie jego władz. Było kilka osi tego sporu. Steczkowski chciał kontynuować tradycje Banku Krajowego, zgodnie z którymi BGK powinien finansować również sektor prywatny. Zwolennicy etatyzmu uważali, że nie należy konkurować z sektorem prywatnym i trzeba się skupić na przedsiębiorstwach publicznych. Co ciekawe, po stronie etatystów stanęły też władze Związku Banków w Polsce, które obawiały się konkurencji silnego banku państwowego. Ostatecznie przewagę zdobyli zwolennicy etatyzmu, ale rzeczywistość zmuszała do kompromisów. Działalność Funduszu Pomocy Instytucjom Kredytowym zarówno w 1925 roku, jak i podczas wielkiego kryzysu, była prowadzona na korzyść banków prywatnych.

O innym sporze pisze historyk BGK Zbigniew Landau. W 1928 roku członek Rady Banku Leon Barański podczas obrad rady pytał: *Czym jest Bank Gospodarstwa Krajowego? Czy jest bankiem, czy też autonomiczną kasą państwową, która ma pewien zakres działań sobie poruczony [...]. Jeśli BGK jest bankiem, to jego plan musi się opierać na własnych środkach. O ile rząd chce, by BGK wykonywał jego zlecenia, to musi na to dostarczyć środków.* Górecki mu odpowiadał: *BGK jest i bankiem, i państwowym [...]. Co jest ważniejsze w tej definicji, czy przymiotnik, czy rzeczownik? I tutaj zdecydowano, że przymiotnik jest ważniejszy.*

KONCERN BGK

Formalnie BGK podlegał Ministerstwu Skarbu, faktycznie w coraz większym stopniu Ministerstwu Spraw Wojskowych. Stopniowo przejmował kontrolę nad przedsiębiorstwami, które zaczęto określać mianem koncernu BGK. Już w czasach Steczkowskiego bank wsparł, ale też przejął kontrolę nad Zakładami Mechanicznymi Ursus, Spółką Akcyjną Azoty, Podkarpackim Towarzystwem Elektrycznym i Towarzystwem Starachowickich Zakładów Górniczych. W grudniu 1926 roku władze zleciły BGK sanację przemysłu zbrojeniowego. Akcją objęto kilkanaście przedsiębiorstw. Państwowe miały być skomercjalizowane, prywatne – podporządkowane.



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Konieczność ratowania zagrożonych przedsiębiorstw prowadziła jednak do żywiołowego rozrostu koncernu, co niepokoiło władze. W 1929 roku próbowano uporządkować sytuację. Przedsiębiorstwa podległe bankowi podzielono na dwie grupy. Do grupy A zaliczone te, które były ważne dla obronności. Było to dziesięć firm, m.in.: Starachowice, Pionier, Ursus, Grodzisk, Azoty, Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce czy Fabryka Śmigieł Szomańskiego. Do grupy B zaliczono te, które były szczególnie ważne dla gospodarki. Było ich 11, w tym Gdański Monopol Tytoniowy, Stocznia Gdańska, Spółka Mieszkaniowa dla Miast, Krajowe Towarzystwo Melioracyjne czy Eksport Przemysłu Obronnego Sepewe. Szczególne znaczenie przypadło trzem bankom, w których BGK miał udziały. The Polish and British Trade Bank w Gdańsku był ważnym reprezentantem polskich interesów gospodarczych w Wolnym Mieście. Bank Śląski w Katowicach był wspólnym przedsięwzięciem polsko-francuskim, które miało zainteresować kapitał francuski inwestycjami na Górnym Śląsku. Kiedy powstał gdański bank emisyjny – Bank von Danzig, Polsce zagwarantowano 30-procentowy udział w jego kapitale. BGK reprezentował Polskę we władzach tej instytucji. Ze wszystkich pozostałych przedsięwzięć powinien się wycofać.

Wielki kryzys pokrzyżował te plany. Znowu trzeba było ratować zagrożone przedsiębiorstwa. Co więcej, w obliczu gwałtownego wycofywania z Polski kapitałów zagranicznych należało je zastępować kapitałem państwowym. Etatyzacja polskiej gospodarki była wymuszona przez okoliczności, a nie zamierzona. Podczas wielkiego kryzysu trzeba było ratować (i przynajmniej przejściowo przejąć) tak wielkie firmy, jak Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich, Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheibler i L. Grohman w Łodzi,

Gmach BGK
w Warszawie na rogu
Aleji Jerozolimskich
i Nowego Świata



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Prezydent Ignacy Mościcki (drugi z lewej) podczas wizyty na osiedlu BGK w Warszawie, na zdjęciu widoczny także Roman Górecki, prezes banku w latach 1927–1935 i 1936–1939

Górnośląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze Huta Pokój w Katowicach itp. BGK przejął faktyczną kontrolę nad kilkoma bankami prywatnymi.

Bank próbował się skupić na planowanej rozbudowie sektora państwowego. Szanse na realizację takich planów pojawiły się w 1936 roku. Wicepremierem i ministrem skarbu został wówczas Eugeniusz Kwiatkowski, który zainicjował budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego. Bank Gospodarstwa Krajowego stał się głównym kredytodawcą inwestycji rządowych. COP postanowiono zlokalizować w widłach Wisły i Sanu. Decyzję uzasadniano względami strategicznymi (daleko od granicy niemieckiej i radzieckiej), ale również dużym przeludnieniem i ukrytym bezrobociem na wsi galicyjskiej. Realizację projektu podjęto w 1937 roku. Przed wybuchem drugiej wojny światowej nie udało się dokończyć wielu inwestycji. W ramach COP zbudowano m.in.: zakłady lotnicze (PZL) w Mielcu i Rzeszowie, fabrykę opon w Dębicy, elektrownie wodne w Rożnowie i Myszkowicach, hutę w Stalowej Woli, fabryki: samochodów ciężarowych w Lublinie, karabinów w Radomiu i Starachowicach itd. Była to największa, obok budowy Gdyni, inwestycja Drugiej Rzeczypospolitej.

W latach trzydziestych BGK utrzymywał oddziały w Białej (Bielsku), Białymstoku, Bydgoszczy, Drohobyczu, Gdyni, Katowicach, Kołomyi, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Łucku, Poznaniu, Radomiu, Równem, Stanisławowie, Tarnowie, Wilnie i Włoc-

ławku. Zamknięto natomiast istniejące wcześniej oddziały w Andrychowie, Cieszynie, Oświęcimiu i Wadowicach, które były relikdami szczególnych związków banku z Galicją. Poza Funduszem Pomocy Instytucjom Kredytowym BGK administrował też w imieniu rządu Państwowym Funduszem Budowlanym, Państwowym Funduszem Kredytowym i Funduszem Pracy. W latach 1928–1931 w Warszawie, na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Nowego Świata, wzniesiono imponującą siedzibę banku, jej projektantem był Rudolf Świerczyński.

DALSZE LATA

We wrześniu 1939 roku władze BGK na wyraźne polecenie wicepremiera Kwiatkowskiego wycofywały się wraz z rządem w kierunku granicy rumuńskiej. 17 września w lesie przy granicy doszło do dramatycznej rozmowy Kwiatkowskiego i Góreckiego, podczas której wicepremier zalecił władzom banku wyjazd do Rumunii. Poza troską o sprawy finansowe bankowi zlecono ewakuację do Francji depozytów Biblioteki Narodowej i Biblioteki Pelplińskiej, co zostało zrealizowane z powodzeniem. Podczas okupacji BGK działał w ograniczonym zakresie na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Jego oddziały na terenach włączonych do Rzeszy zostały postawione w stan likwidacji, przy czym niektóre z nich przemianowano na Bank der Heimische Wirtschaft. Oddziały na terenie okupacji radzieckiej zlikwidowano.

Po wojnie BGK wznowił działalność. Wydawało się, że silny bank państwowy stanie się trwałym elementem systemu bankowego w nowym ustroju jako instytucja obsługująca przemysł państwowy. Jego prezesem został znany ekonomista Edward Lipiński. Już jednak w 1946 roku Narodowy Bank Polski przejął od BGK kredytowanie krótkoterminowe górnictwa, hutnictwa i włókiennictwa. W 1948 roku, w związku z reformą bankowości, bank został postawiony w stan likwidacji, która jednak nigdy nie została ukończona. W 1988 roku BGK wznowił działalność jako państwowy bank komercyjny. W 1997 roku zdołał odzyskać swoją siedzibę w Alejach Jerozolimskich. ■

WOJCIECH MORAWSKI, historyk gospodarki, profesor w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie

NAGRODY!

Wejdź na stronę www.mowiawieki.pl i weź udział w konkursie związanym z cyklem „Ludzie i pieniądze: od pierwszej do drugiej wojny światowej”



NARODOWY
BANK POLSKI

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej